

LIST PASTERSKI ARCYBISKUP BERLINA

NA WIELKI POST 2010

Dlaczego zostaję w Kościele?

Kochani bracia i siostry w Panu!

I. „Zaczął się religijny proces o dużym znaczeniu: Kościół budzi się w duszach.” Tymi znanymi słowami Romano Guardini, (niemiecki ksiądz katolicki włoskiego pochodzenia, teolog i liturgista) 90 lat temu zaczął wykład o „Sensie kościoła”. A dzisiaj – czy niektórzy z nas nie myślą sobie: „Ach, gdyby to tak było!”? Nie jest tajemnicą, że Kościół od długiego czasu jest obwiniany o wiele trudnych problemów i stawianych jest mu wiele pytań: na całym świecie, ale na swój sposób także w Niemczech i w naszym arcybiskupstwie. Kościół na dodatek jest obciążony niepewnością: kim lub czym on jest?

„Dlaczego zostaję w Kościele?” Z tym pytaniem wystąpił przed laty, po drugim Soborze Watykańskim, szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar. Dlaczego zostaję w Kościele? – To pytanie dzisiaj – 40 lat później, nadal nie zostało wyjaśnione. Nie jest ono, z przykrością trzeba stwierdzić, aktualne? Tylko w roku 2008 ponad 120.000 katolików w Niemczech opuściło Kościół. W jednym roku 120.000 ludzi – to jest liczba mieszkańców miasta średniej wielkości w Niemczech.

Na pytanie o powody wystąpienia z Kościoła, różnie te osoby odpowiadają: jednym nie podoba się wysokość podatku kościelnego, inni są niezadowoleni z osób, które urzędowo reprezentują Kościół, jeszcze inni wskazują na złe doświadczenia z niedomaganiem w Kościele. Rzadziej słyszy się dopowiedzi jak: „nie wierzę”, lub „już nie wierzę w Boga”; dlaczego więc miałbym zostać w Kościele?

II.

1. W tle zawsze jest pytanie, czy dokładnie ten Kościół, który mamy przed oczami, i którego doświadczamy, odpowiada oczekiwaniom i wyobrażeniom naszym i naszych bliźnich? Odpowiedź jest oczywista: nie! Jednak pytając dalej, czy nasz Kościół spełnia wymagania Boże, powinniśmy tym bardziej odpowiedzieć: niestety nie! Sobór Watykański II stwierdził na nowo wyraźnie ten fakt: „*Nawet w naszych czasach Kościół wie jak duża jest odległość pomiędzy głoszonym przez niego przesłaniem, a ludzką nędzą tych, którym powierzona jest Ewangelia.*” A ojcowie soborowi dodali, że wśród członków Kościoła, obojętnie czy jest to osoba duchowna czy świecka, byli zawsze niewierni wobec Ducha Bożego.

Jeżeli takie grzeszne zachowanie miało miejsce w przeszłości, w historii Kościoła, to dystans czasowy osłabia naszą frustrację. Jeżeli skandal dotyczy Kościoła teraźniejszego i rozgrywa się na naszych oczach, np. jak wykorzystanie seksualne w katolickiej szkole w Berlinie lub przez jakiegoś księdza, to wtedy jako Kościół, jako arcybiskupstwo, jako wierzący katolicy odczuwamy tę okropność bardzo mocno. Niezależnie od wyniku śledztw prawnych, musimy już teraz stwierdzić, trudną do ocenienia w swoim znaczeniu, szkodę. Potępiamy złe zachowanie i zostawiamy ją osądowi Bożemu. Nie możemy jednak poprzestać na samym

skazaniu, bez wstawiennictwa przed Bogiem; najpierw w intencji ofiar, potem też z prośbą o skruchę i nawrócenie dla tych, którzy zgrzeszyli. Zwłaszcza prośba o modlitwę za winnych napotyka u wielu na niezrozumienie i odrzucenie, tak by ta modlitwa złagodziła tę winę. Dlatego należy wspomnieć na modlitwę, której nauczył nas Pan Bóg: „...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Kochani bracia i siostry, Kościół Boży, Kościół Jezusa Chrystusa, jest Kościołem grzeszników. Nie jest to stwierdzenie zawiedzionego i zirytowanego chrześcijanina. Jest to o wiele więcej, bo jest to prawda wiary, którą Kościół w swojej dwutysięcznej historii wciąż wyznawał. Kościół jest wspólnotą, do której Pan Bóg powołuje grzeszników, żeby się nawrócili i zostali uświęceni – wiedząc, że znowu będą grzeszyli.

2. Jeżeli publicznie, np. w mediach, mówi się pozytywnie o Kościele, to przeważnie o jego charytatywnym działaniu, dziełach pomocy i staraniu się razem z innymi w złagodzeniu ludzkiej nędzy: czy właśnie po kataklizmie w Haiti, czy zaangażowanie w złagodzeniu codziennej biedy, czy zgodnie z nauką Kościoła przyczynianie się do sprawiedliwego porządku społecznego. Wtedy Kościół nie jest widziany jako wspólnota grzeszników, a bardziej jako instytucja, która na pierwszym planie służy światu i solidarną pomocą przyczynia się do rozwoju nauki i kultury. Wciąż my, biskupi, nawołujemy do wspaniałomyślnych datków i do współpracy. Możemy z wdzięcznością stwierdzić, że nasze apele nie zostają bez odpowiedzi. Dlatego nikt nie może nam wciąż mieć za złe, jeżeli będziemy szanować pozytywne spojrzenie na Kościół.

3. Powód znajduję w łasce i zbawieniu Bożym. Kto wierzy i został ochrzczony otrzymuje odpuszczenie grzechów i życie wieczne. Nowy Testament przedstawia to w wielu obrazach: młody Jezus jest jak gałązka winorośli na krzewie winnym, ale on też jest złączony z innymi gałązkami winorośli. Od tego nie może on odstąpić. Inaczej: ochrzczony człowiek, jest członkiem Ciała, którego Głową jest sam Chrystus. Dlatego tworzy on wspólnotę z innymi członkami tego Ciała. Gdyby on się od nich oddzielał lub dystansował, oddzielał by się także i dystansował od Głowy, którą jest Chrystus. Patrząc jeszcze inaczej: ochrzczony człowiek jest jak żywy kamień w żywej świątyni, w której jest obecny sam Bóg. Gdyby został od niej odłamany, brakowało by go w całości, a więc w miejscu obecności Boga.

Wszystkie te porównania nie tłumaczą faktu, że życie chrześcijańskie może być realizowane poprzez różne powołania, że może się udać i też nie udać. Te porównania pokrywają się z tym, co ojciec Kościoła, św. Cyprian sformułował tak: „*nie może mieć Boga za swego Ojca ten, kto nie ma Kościoła za swą matkę.*”

Osoba ochrzczona więc nie może mówić: będę wierny Chrystusowi, lecz uwalniam się od Kościoła, bo za bardzo mnie zawiódł. Jest to niemożliwe! Bez Kościoła nie możemy mieć wspólnoty z Chrystusem!

4. Odwrócenie się od Kościoła, które wyrasta z rozczarowania, wynika z tego, że człowiek chce doświadczyć Kościoła jako wspólnoty doskonałej. Jednak Kościół nią nigdy nie będzie. Wszelki szacunek nie może ukryć faktu, że jest to Kościół grzeszników, w którym Bóg wypełnił swoje dzieło odkupienia.

Ten Kościół, który niektórym sprawiał i nadal sprawia przykrość, ma być zgodnie z jego wolą czytelnym znakiem jego trwałej, kochającej i zbawczej obecności, która pozostanie na wieki. W nim odbywa się odpuszczenie grzechów i pojednanie z Bogiem.

Można nawet powiedzieć, że swoją uzdrawiającą łaskę powierzył Bóg „grzesznikom”.

Dlatego zostaję w Kościele! Nie tylko dlatego, że jest on elitarną społecznością o wysokiej moralnej osobowości, ale „wspólnotą grzeszników”. I dlatego, że jestem grzesznikiem, jest to mój Kościół, w którym zostanę, bo tylko on daje mi nadzieję i przyszłość. Kościół grzeszników dla grzeszników – aby stał się Kościołem świętych.

III

W języku urzędowym, kościoły są zaliczane do „wspólnot religijnych”. To w wielu wypadkach wprowadza porządek w społeczności państwa. Z teologicznego punktu rozumienia Kościoła, pojęcie „wspólnoty religijnej” nie jest wystarczające. Kościół nie jest wspólnotą, która powstała, ponieważ ludzie, którzy mieli wspólne religijne przekonanie, zjednoczyli się ze względów praktycznych tworząc wspólnotę.

Kościół jest czymś znacznie więcej: *„Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”* (Sobór Watykański II).

Kościół jest głównym źródłem, z którego wypływa znaczenie wszystkich innych sakramentów: znak uzdrawiającej i zbawczej obecności Boga.

Taki Kościół mam opuścić? Tylko dlatego, że wśród nas nadal jest jeszcze dużo niewierności i dużo win? Dlatego, że on nadal jest „wspólnotą grzeszników” potrzebujących przebaczenia? Opuścić taki Kościół, który Bóg ustanawia dla naszego zbawienia jako wspólnotę grzeszników, w celu większego ich pojednania z Bogiem i człowiekiem?

Niezależnie od tego, że jesteśmy Kościołem grzeszników, to łaska Boga już zwyciężyła w Jezusie Chrystusie, który jest zwycięzcą nad grzechem i śmiercią. Zwłaszcza celebrowanie Misterium Paschalnego i jego zmartwychwstania jest znakiem nadziei.

Zwycięstwo w tej łasce miłosierdzia Bożego jest widoczne w życiu tak wielu ludzi, że czcimy ich jako świętych, którzy należą do wspólnoty Kościoła, wspólnoty nas wszystkich, zwykłych grzeszników.

Jest to zaskakujące i jednocześnie pocieszające.

Dlatego właśnie nie muszę wyobrażać sobie przyszłości idealnego Kościoła. Dlatego bez wątplenia mogę pozostać w tym realnym Kościele, który jest Kościołem grzeszników, bo Pan nie przyszedł powołać sprawiedliwych, lecz grzeszników, a on już na pewno nie zapomni ludzi, którzy pozostali wierni. Nam wszystkim na pocieszenie!

Siostry i Bracia, życzę Wam wszystkim owocnego przeżycia czasu Wielkiego Postu i pełnego duchowych owoców świętowania Misterium Paschalnego.

Kardynał Georg Sterzinsky
biskup Berlina

Berlin, 01.02.2010